

# Kuś, Edward Józef

---

## "Znicz" : pismo zbiorowe młodzieży polskiej we Wrocławiu w latach 1851-1852

---

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 18/2, 9-24

---

1979

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

EDWARD JÓZEF KUŚ

„ZNICZ”. PISMO ZBIOROWE MŁODZIEŻY POLSKIEJ  
WE WROCŁAWIU  
W LATACH 1851—1852

Wrocław posiada bogate tradycje w zakresie druku i kolportażu czasopism. Już w XVI w. podczas niedzielnych nabożeństw sprzedawano tutaj gazety w języku niemieckim<sup>1</sup>. W końcu XVII w. drukarnie wrocławskie opuściły pierwsze czasopisma niemieckie poświęcone wewnętrznym sprawom ówczesnej Polski: „Breslauischer Mercurius aus dem Königreich Polen”, „Ordinari Zeitung Courir” i „Polnischer Mercurius, das ist kurze und deutliche Nachricht von alle dewjenigen was in Polen vor — in — und nach der Wahr Ihr. Majestät der jetzigen Königsfürgegungen ist”. Miały one niewielki nakład, a ich odbiorcami byli przeważnie: szlachta, zamożne kupiectwo i inteligencja miejska. Ludność polska na Śląsku nie znała wtedy prawie języka niemieckiego i prawdopodobnie tych gazet nie czytała<sup>2</sup>. Drukarz i wydawca wrocławski Karol Leopold Bachler w 1716 r. nosił się z zamiarem wydawania gazety w języku polskim, ale tego zamiaru prawdopodobnie nigdy nie zrealizował<sup>3</sup>. Pierwsze czasopisma w języku polskim, adresowane do szerokich rzesz ludności polskiej na Śląsku, zaczęły wychodzić we Wrocławiu dopiero kilkadziesiąt lat później. W latach 1789—1803 zespół redakcyjny „Schlesische Volkszeitung und Vergnügen” wydawał polską mutację tego pisma: „Gazety Śląskie dla Ludu Pospolitego”<sup>4</sup>, a w 1826 r. redaktor Wilhelm Janke wydał jedyny numer ilustrowanej „Gazety Polskiej dla Rolników”, będącej tłumaczeniem polskim „Schlesische Landwirtschaftli-

<sup>1</sup> *Buchdruckerey, Buchhandlung und Censur*, „Schlesische Provinzialblätter, 1801, nr 34, s. 334.

<sup>2</sup> F. A. Marek, *Najdawniejsze czasopisma polskie na Śląsku 1789—1854*, Wrocław—Opole, s. 26; J. Reiter, *Dawna prasa polska we Wrocławiu*, „Odra”, 1961, nr 3, s. 41—43; B. Schierse, *Das Breslauer Zeitungswesen vor 1742*, Wrocław 1902, s. 55.

<sup>3</sup> K. Głombowski, *Polska literatura polityczna na Śląsku od XVI do końca XVIII w. Studium z zakresu historii użytkowania książki*, Katowice 1960, s. 21; Marek, *op. cit.*, s. 26, 29.

<sup>4</sup> Marek, *op. cit.*, s. 29; Reiter, *op. cit.*, s. 42—43.

che Zeitung”<sup>5</sup>. Po upadku tych gazet przez wiele lat nie wychodziło we Wrocławiu żadne czasopismo w języku polskim. Dopiero w 1843 r. Antoni i Julia Woykowsy przez czas krótki szukając schronienia we Wrocławiu wydawali tutaj „Tygodnik Literacki”. Jego korespondentami i współpracownikami byli m.in. studenci polscy z uniwersytetu wrocławskiego i członkowie polskich towarzystw akademickich oraz niektórzy z Polaków stale przebywających we Wrocławiu<sup>6</sup>.

W tym czasie Wrocław ze względu na swoje położenie geograficzne był „punktem zetknięcia się dla Polaków z Królestwa, z Poznańskiego, z Galicji i z emigracji”<sup>7</sup>. Mieszkało tutaj stale wiele rodzin polskich i dlatego „wieczory spędzać było można codziennie w innym z domów polskich”<sup>8</sup>. Na ulicach i w lokalach słyszało się język polski, a „we wszystkich niemal sklepach utrzymywano ludzi mogących się rozmówić z przyjezdnymi Polakami”<sup>9</sup>.

Po przeniesieniu do Wrocławia uniwersytetu z Frankfurtu nad Odrą zwiększyła się kolonia studentów polskich. Przybywali tu oni na studia z Wielkopolski i Pomorza, zaboru rosyjskiego i austriackiego oraz z Górnego Śląska ze względu na warunki polityczne, położenie geograficzne, sytuację rodzinną i materialną, więzy przyjaźni, sentyment do przeszłości, bogatej tradycji i zabytków tego polskiego miasta, sławę znakomitych profesorów<sup>10</sup>. Większość studentów, rekrutujących się raczej ze środowiska uboższego, podczas studiów otrzymywała stypendia i zasiłki z różnych fundacji miejskich i prywatnych i w różny sposób zarabiała na życie<sup>11</sup>.

Studenci polscy żywo interesowali się przeszłością i współczesnym życiem społeczno-politycznym, kulturalnym i gospodarczym wszystkich ziem polskich. Zainteresowanie to częściowo zaspokajała prasa polska nadsyłana do czytelnicy i bibliotek stowarzyszeń akademickich, a także do różnych gospód i cukierni wrocławskich, odwiedzanych licznie przez

<sup>5</sup> K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*, wyd. 2, t. 8, Kraków 1975, s. 217.

<sup>6</sup> T. Gospodarek, *Julia Molińska-Woykowska (1816—1851)*, Wrocław 1962, s. 24—26, 28.

<sup>7</sup> „Dziennik Polski”, nr 67 z 26 VIII 1849, s. 221; „Gazeta Polska” (Poznań), nr 193 z 25 VIII 1839, s. 814—815.

<sup>8</sup> [L. Żychliński], *Wspomnienia Wielkopolanina z lat 1848 i 1849*, „Dziennik Poznański”, 1885, nr 235.

<sup>9</sup> „Kurier Poznański”, nr 176 z 3 VIII 1872, s. 3 (przedruk z krakowskiego „Czasu”).

<sup>10</sup> A. Karbowski, *Problem wychowania narodowego w dzielnicy pruskiej*. Szkic, Lwów 1913, s. 27; T. Mikulski, *Spotkania wrocławskie*, Katowice 1966, s. 301; M. Motty, *Przechadzki po mieście Poznaniu*, oprac. i posłowiem opatrzył Z. Grot, t. 1, Warszawa 1957, s. 183—184, 412—413; B. Zakrzewski, *Józef Przyborowski na studiach we Wrocławiu*, „Sobótka” 1947, 2, s. 297.

<sup>11</sup> Motty, *op. cit.*, t. 1, s. 412—413; „Przegląd Poznański”, 1851, s. 250—255; Zakrzewski, *op. cit.*, s. 297.

polskich czytelników. Wszystko to jednak nie wystarczało i dlatego w 1845 r. August Mosbach, historyk wrocławski i dotychczasowy współpracownik wspomnianego już „Tygodnika Literackiego”, zamierzał wydawać „pismo czasowe znacznej objętości w poszytach ćwierćrocznych”, zamiaru tego jednak nie zrealizował<sup>12</sup>.

Po Wiośnie Ludów we Wrocławiu narastała fala kontrrewolucyjna. Władze miejskie traktowały licznych polskich emigrantów jak włóczęgów i dążyły do likwidacji wszystkiego, co mogło zachęcić społeczeństwo do nowych rozruchów. W takiej sytuacji rodziny arystokratyczne i mieszczańskie zasiedziały we Wrocławiu usiłowały swój konserwatyzm zawoalować „powagą i umiarkowaniem” i stroniły od młodzieży<sup>13</sup>. Tymczasem młodzież ta była „rozstrzelona na niezliczone partie i partyjki”<sup>14</sup>, o czym pisał W. Nehring w swoim studenckim pamiętniku: „nasze wrocławsko-polsko-akademickie życie jest rozstrzelone na różne gatunki i podgatunki, których żywiołu, celów i treści istotnej trudno wyrozumieć. Nie są to frakcje, bo nie masz pomiędzy nami przeciwstawienia dążeń politycznych ani naukowych. Nie są to koterie w ściślejszym tego słowa znaczeniu, bo u nas trudno napotkać dumę rodową, gardzącą towarzystwem niższych. Żyjemy, o ile mnie się zdaje, podług starszeństwa i podług usposobienia [...]. Cóż jest przyczyną tego rozstrzelania? [...] Mnie się zdaje, że ogólny niedostatek, czyli po prostu brak pieniędzy, z którego idzie zniechęcenie, ociężałość umysłowa i fizyczna, niechęć do towarzystw. Dlatego każdy mniej więcej ogranicza się na samym sobie i na stosie przed nim leżących książek, ale stąd największe dla nas nieszczęście, bo każdy po większej części pracuje bez myśli i bez widocznego, czyli wyraźnego celu — w ogóle to, co mu w rękę wpadnie, bez wiedzy o tym, czy mu to właśnie wypada pracować”<sup>15</sup>.

Spomiędzy działających wśród młodzieży licznych stowarzyszeń jedno, Towarzystwo Literacko-Słowiańskie, o bogatych tradycjach, zaczęło teraz tracić popularność „może z powodu jego aspiracji naukowych, może idei słowianopolskiej, przeżywającej się wtedy wobec bardziej istotnych problemów społecznych i narodowych, może wreszcie z powodu permanentnych reform programowych”. Na początku 1849 r. zmienił się skład Zarządu. Dotychczasowy prezes Teofil Berwiński wyjechał do Poznania i zaczął tam pracować jako nauczyciel w gimnazjum Marii Mag-

<sup>12</sup> Reiter, *op. cit.*, s. 43; W. Zakrzewski, *Ksawery Liske 1838—1891. Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1891.

<sup>13</sup> „Gazeta Polska”, nr 37 z 1849, s. 156; H.J. (Nadesłane z Wrocławia), „Goniec Polski”, nr 49 z 28 II 1851.

<sup>14</sup> „Goniec Polski”, nr 49 z 26 II 1851, s. 196.

<sup>15</sup> Z *pamiętnika Nehringa 17 IX 1851 r.*, [w:] T. Mikulski, *Temat Wrocław*, Wrocław 1961, s. 110.

daleny, funkcje bibliotekarza i prezesa przejął wówczas Kazimierz Szulc<sup>16</sup>.

W bibliotekach i czytelnich stowarzyszeń akademickich i w różnych lokalach wrocławskich pojawiały się często czasopisma górnośląskie, pomorskie, wielkopolskie, krakowskie i lwowskie, wydawane w Petersburgu: „Tygodnik Petersburski” i „Niezabudka” oraz na emigracji (zwłaszcza w Paryżu): „Demokrata Polski”, „Teraźniejszość i Przyszłość”, „La Pologne”<sup>17</sup>. Nie wystarczyło to jednak studentom, którzy okazywali żywe zainteresowanie wobec wszelkich projektów wydawniczych czasopism polskich we Wrocławiu. Autorem jednego z nich był Teofil Lenartowicz. W latach 1849—1850, wędrując po Wielkopolsce i Śląsku, kontaktował się m.in. z Augustem Mosbache, informując o zamiarze wydawania we Wrocławiu „pisma literackiego pod własną redakcją”. Gdy jednak przybył tu w końcu lipca lub na początku sierpnia 1850 r., stwierdził, że „żaden z księgarzy wrocławskich nie dał się porwać temu pomysłowi”<sup>18</sup>. Natomiast członkowie Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego otoczyli Lenartowicza „kołem swoich spraw i zamiarów”, przedstawiając mu projekt wydawania czasopisma „Znicz”, co było mu jednak „nie do smaku”<sup>19</sup>. W liście z 18 sierpnia 1850 r. informował E. Estkowskiego: „W Wrocławiu od Nowego Roku mają zamiar akademicy wydawać pismo polskie — nie wiem, co to będzie — nie przesądzam, ale i nie wróżę. Między młodzieżą nie ma żadnej spójni”<sup>20</sup>.

Inicjatorem wydawania „Znicza” i jego głównym redaktorem był Kazimierz Szulc<sup>21</sup>. Urodził się 15 października 1825 r. w małej wsi Saminie pod Brodnicą na ziemi chełmińskiej jako dziewiętnaste z kolei dziecko

<sup>16</sup> T. Żabski, *Towarzystwo Literacko-Słowiańskie we Wrocławiu*, cz. 1, [w:] E. Achremowicz, T. Żabski, *Towarzystwo Literacko-Słowiańskie we Wrocławiu 1836—1886*. Wstęp i red. naukowa B. Zakrzewski, Wrocław 1973, s. 142—148; por. „Dziennik Polski”, 1849, nr 135, 1850, nr 36; „Goniec Polski”, nr 49 z 26 II 1851; *Pamiętnik Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego przy Uniwersytecie Wrocławskim wydany w roku złotego jubileuszu 1886*, Wrocław 1886, s. 9.

<sup>17</sup> Reiter, *op. cit.*, s. 43.

<sup>18</sup> J. Cybertowicz, *Lenartowicz na tułaczce*, [w:] *Literackie przystanki nad Wartą*, pod red. Z. Szweykowskiego, Poznań 1962, s. 316—317; Mikulski, *Spotkania wrocławskie*, s. 263; Reiter, *op. cit.*, s. 43; B. Erzepki, *Listy Teofila Lenartowicza do Ewarysta Estkowskiego (1850—1856)*, Poznań 1922, s. 13 (list T. Lenartowicza do E. Estkowskiego z 6 VIII 1850 r. informacje o przyjeździe do Wrocławia).

<sup>19</sup> Mikulski, *Spotkania wrocławskie*, s. 260—261.

<sup>20</sup> Erzepki, *op. cit.*, s. 18—19.

<sup>21</sup> B. Górska, *Dr Kazimierz Szulc (1825—1887)*, „Kronika m. Poznania”, 1947, s. 217—236; J. Majewski, „Znicz. Pismo zbiorowe młodzieży polskiej”. Wrocław 1851, 1852. (*Zarys monograficzny*), praca magisterska pisana pod kierunkiem prof. dr. B. Zakrzewskiego, Wrocław 1963 (w Archiwum Uniwersytetu im. B. Bieruta we Wrocławiu); Motty, *op. cit.*, t. 2, s. 465—466; T. Mikulski, *Towarzystwo Literacko-Słowiańskie we Wrocławiu (1836—1886)*, [w:] *Oblicze Ziemi Odzyskanych. Dolny Śląsk*, t. 2: *Dzieje*. Kultura, Wrocław—Warszawa 1948, s. 724.

włościańskiej rodziny Kazimierza, zwanego także Górką, i Gertrudy z Truszczyńskich. Z pewnym opóźnieniem rozpoczął edukację w miejscowej szkółce. Przy pomocy materialnej i poparciu barona Buddenbrocka dostał się w 15 roku życia do gimnazjum w Chełmnie<sup>22</sup>. Tutaj „był członkiem tajnego stowarzyszenia gimnazjalistów polskich”<sup>23</sup>. We wrześniu 1845 r. przeniósł się do gimnazjum w Ełku na Mazurach „jedynie w tym celu — jak pisze M. Motty — ażeby tam między młodzieżą mazurską rozbudzać ducha narodowego i założyć towarzystwo literackie polskie”<sup>24</sup>. W następnym roku nawiązał łączność z Józefem Czarnowskim, emigranckim działaczem i emisariuszem pracującym dla Związku Plebejuszy, i dowiedział się od niego o bliskim wybuchu rewolucji<sup>25</sup>. Po dekonspiracji sprzysiężenia K. Szulca znalazł się wśród 254 Polaków oskarżonych w procesie berlińskim. Został wówczas skazany „na utratę kokardy i osiem lat więzienia w fortecy”<sup>26</sup>, ale w Grudniadzu odsiedział tylko dwa lata, gdyż po wybuchu rewolucji marcowej w Berlinie w 1848 r. odzyskał wolność. W 1849 r. w gimnazjum w Koszalinie jako eksternista złożył egzamin dojrzałości<sup>27</sup>.

Po otrzymaniu świadectwa maturalnego przybył do Wrocławia i na tutejszym uniwersytecie rozpoczął studia historyczne i geograficzne. Ponadto dużo czasu poświęcał zagadnieniom językowym. „Na chęci do pracy mu nie zbywało, owszem, należał do tych studiozów, którzy najskromniej żyli i najwięcej zajęci byli książkami”<sup>28</sup>. We Wrocławiu „u progu studiów skryształizowały się zainteresowania naukowe Szulca”<sup>29</sup>. Odtąd całą swoją energię poświęcał zagadnieniom „całej Słowiańszczyzny”, a idea zjednoczenia wszystkich Słowian przyświecała jego różnym pracom<sup>30</sup>. Zainteresowania słowianofilskie potwierdził czynną pracą w Towarzystwie Literacko-Słowiańskim. Tutaj „zajął między kolegami wybitne stanowisko przez swoją umysłową ruchliwość i dążności narodowe, a chociaż gładko i potoczyscie nie mówił, raczej powoli, z pewnym wysileniem, potrafił jednak wytrwale bronić swych myśli i zamiarów, których wyrzec się niełatwo mu było”<sup>31</sup>.

Współpracownikiem Szulca i współredaktorem „Znicza” był Wawrzyniec Engeström Benzelski (1829—1910), wnuk pośła szwedzkiego

<sup>22</sup> Motty, *op. cit.*, t. 2, s. 464.

<sup>23</sup> Górska, *op. cit.*, s. 217.

<sup>24</sup> Motty, *op. cit.*, t. 2, s. 464—465; por. *Akta i czynności sądowe dotyczące się procesowi Polaków oskarżonych w roku 1847-ym o zbrodnię stanu*, t. 2, Berlin 1848, s. 266.

<sup>25</sup> Górska, *op. cit.*, s. 218.

<sup>26</sup> *Akta i czynności sądowe...*, s. 582.

<sup>27</sup> Górska, *op. cit.*, s. 218—219.

<sup>28</sup> Motty, *op. cit.*, s. 465.

<sup>29</sup> Górska, *op. cit.*, s. 219.

<sup>30</sup> Motty, *op. cit.*, t. 2, s. 465.

<sup>31</sup> *Loc. cit.*

w Warszawie i syn generała carskiego, uczeń zakładu Józefa Kremera, uczestnik walk rewolucyjnych lat 1836 i 1848, student kolejno uniwersytetów we Wrocławiu, Berlinie i znów we Wrocławiu, znany słowianofil, kasjer Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego<sup>32</sup>. Ten majątny hrabia odegrał niepoślednią rolę w pracy redakcyjnej nad „Zniczem” i finansował wydanie jego pierwszego zeszytu<sup>33</sup>.

We Wrocławiu Engeström Benzelstierna zaprzyjaźnił się z Ryszardem Berwińskim, poetą i publicystą, późniejszym współpracownikiem poznańskiego „Dziennika Polskiego”<sup>34</sup>. J. Majewski twierdzi, że Berwiński przybył do Wrocławia jesienią 1850 r. po upadku „Dziennika Polskiego” i mógł być doradcą debiutujących redaktorów „Znicza”<sup>35</sup>. T. Dybowski, edytor korespondencji Engeströma Benzelstierny, uważa go nawet za współredaktora tegoż czasopisma<sup>36</sup>. Z kolei według T. Żabskiego „rozwiązanie takie jest jednak nieprawdopodobne”, gdyż Berwiński po wydarzeniach 1848 r., rozwiązaniu Ligi Polskiej przez rząd pruski i upadku „Dziennika Polskiego” przeżywał ciężki kryzys moralny<sup>37</sup>. „Lata 1850—1851 wytrącają Berwińskiego ze sfery działań politycznych i kulturalnych. Zapadłszy na ciężką chorobę nerwową, przechodzi kurację w Dębnie, zdrojowisku hr. Mycielskiego pod Nowym Miastem”<sup>38</sup>. W takiej sytuacji Żabski wyklucza R. Berwińskiego jako autora listu z 20 grudnia 1850 r. do W. Engeströma Benzelstierny i jego udział w redagowaniu „Znicza”. Wyklucza też Teofila Nepomucena Berwińskiego, ponieważ opuścił on Wrocław na początku 1849 r. Za współredaktora „Znicza” uważa najmłodszego z braci — Tomasza Ignacego Berwińskiego, członka Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego w 1850 r.<sup>39</sup> Źródła nie potwierdzają jednak tej hipotezy.

Współredaktorem „Znicza” był też Antoni Studniarski. B. Erzepki, edytor korespondencji T. Lenartowicza, uważa go nawet za autora *Rozprawy wstępnej*<sup>40</sup>, gdy z kolei T. Żabski przypuszcza, że została ona napisana przy pomocy całego zespołu, gdyż dzieli się jakby na dwie części: na teorię oświaty i program „Znicza”. Część pierwsza jest prawdopodobnie przeróbką wygłoszonego na zebraniu Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego w pierwszych miesiącach 1850 r. referatu Studniarskiego „Oś-

<sup>32</sup> J. T. Dybowski, *Wawrzyńca Benzelstierny Engestroema pisma nie wydane*, „Kronika m. Poznania”, 1936, s. 225 i in.; *Polski słownik biograficzny*, t. VI, Kraków 1948, s. 274—275.

<sup>33</sup> Żabski, *op. cit.*, s. 151.

<sup>34</sup> *Polski słownik biograficzny*, t. VI, s. 274.

<sup>35</sup> Majewski, *op. cit.*, s. 25.

<sup>36</sup> Dybowski, *Wawrzyńca Benzelstierny Engestroema pisma nie wydane*, s. 289.

<sup>37</sup> Żabski, *op. cit.*, s. 152.

<sup>38</sup> *Polski słownik biograficzny*, t. I/1, Kraków 1935, s. 472.

<sup>39</sup> Żabski, *op. cit.*, s. 152.

<sup>40</sup> Erzepki, *op. cit.*, s. 18—19.

wiata jest głównym warunkiem bytu naszego narodu”. Część druga „powstała chyba” przy współudziale W. Engeströma Benzelstierny i K. Szulca<sup>41</sup>.

Kolejnym współredaktorem „Znicza” był Wincenty Siemieński. Potwierdza to pisany z Wrocławia list R. Berwińskiego do Engeströma Benzelstierny z 20 grudnia 1850 r.: „Drukarz się opóźnił i stąd ta dla nas urosła szkoda, że Siemieński nic z sobą zabrać nie mógł [chodzi o prospekty — E.K.], bo kilka godzin prędzej wyjechał”<sup>42</sup>. Jego „ewentualny udział [...] w pracach nad pismem nie był znaczny”, gdyż w końcu 1850 r. zajął się obroną dysertacji doktorskiej, na święta wyjechał z Wrocławia do domu, a już 22 stycznia 1851 r. uzyskał w uniwersytecie wrocławskim „świadcstwo odejścia”<sup>43</sup>.

Członkiem kolegium redakcyjnego „Znicza” był też Stanisław Maroński, „historyk zamiłowany w genealogii”<sup>44</sup>, student wrocławski w latach 1847—1852 i członek Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego. Na jednym z zebrań tego Towarzystwa wygłosił odczyt „O sołtysach w Polsce”<sup>45</sup>. Rozprawa ta została następnie opublikowana w „Zniczu”<sup>46</sup>, co potwierdza redakcja „Tygodnika Poznańskiego” na marginesie jednego z artykułów dotyczących Słowiańszczyzny<sup>47</sup>.

Z okrucichów zachowanych źródeł trudno jest określić dzisiaj pełny wkład każdego ze wspomnianych członków kolegium w przygotowywanie i wydawanie wrocławskiego „Znicza”. Trudno też jest zidentyfikować ewentualnych pozostałych członków tego kolegium i sympatyków pisma. Wiadomo jednak, że K. Szulca stale dążył do rozszerzenia kręgu współpracowników redakcji. Utrzymywał np. żywe kontakty korespondencyjne z księdzem Franciszkiem Ksawerym Malinowskim (1808—1881), przyjacielem pochodzącym też z Pomorza, ówczesnym penitencjarzem katedry poznańskiej, interesującym się również językami słowiańskimi<sup>48</sup>. Na prośbę Szulca ten początkujący językoznawca napisał i przesłał do „Znicza” artykuł o zaimkach polskich, „ale następnie cofnął, jako nie dość starannie obrobiony”. Była to pierwsza próba samodzielnej pracy

<sup>41</sup> Żab ski, *op. cit.*, s. 154—155.

<sup>42</sup> J. T. Dybowski, *Engestroem — człowiek i poeta nieznan*y, „Kronika miasta Poznania”, 1938, s. 286.

<sup>43</sup> Żab ski, *op. cit.*, s. 152.

<sup>44</sup> Mikulski, *Temat Wrocław*, s. 69.

<sup>45</sup> *Polski słownik biograficzny*, t. XX/1, Wrocław 1975, s. 57—58; Żab ski, *op. cit.*, s. 152.

<sup>46</sup> „Znicz. Pismo zbiorowe młodzieży polskiej”, z. 1, cz. I, s. 13—50; z. 2, cz. II, s. 79—96.

<sup>47</sup> „Tygodnik Poznański”, nr 51 z 19 XII 1862.

<sup>48</sup> A. Wojtkowski, *Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu w latach 1857—1927*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego”, t. 50, Poznań 1928, s. 32.



ks. Malinowskiego „na polu lingwistyki porównawczej”<sup>49</sup>. Planami wydawniczymi zainteresował Szulca także Romana Zmorskiego i Teofila Lenartowicza. Rolę doradcy początkujących redaktorów „Znicza” pełnił prawdopodobnie August Mosbach, historyk, doświadczony publicysta, przyjaciel Szulca<sup>50</sup>. Z dalekiej Brukseli patronował nowo powstającemu pismu sędziwy Joachim Lelewel<sup>51</sup>.

Wielu redaktorów i współpracowników redakcji „Znicza” było członkami Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego, stąd można je uznać za patrona pisma. Mówi o tym anonimowy artykuł *Polacy na uniwersytecie wrocławskim*, opublikowany na początku 1851 r. w krakowskim „Czasie”: „Polityczne [...] ruchy w Europie — [chodzi o 1848 r. — E.K.] nie dozwoliły rozwinąć się należycie Towarzystwu, które dziś czynnie na polu literatury wystąpić zamierza, by z dniem 1 lutego wydawać pismo zbiorowe pod napisem »Znicz«”<sup>52</sup>. Wydawcy „Znicza” nie potwierdzają jednak tej wiadomości, pisząc w prospekcie pisma: „W małym gronie kilku z młodzieży uczęszczających na uniwersytet wrocławski myśl od dawna w cichości pielęgnowana, udzielona sobie nareszcie wzajemnie w bratnim zaufaniu i utwierdzona zobopólnym porozumieniem, dojrzała w ostatnim czasie i z kilku rozdzielonych, jednostkowych życzeń i marzeń zmieniała się w zamiar wspólny, który niniejszym ośmielamy się do publicznej podać wiadomości”<sup>53</sup>. Stanowisko takie można tłumaczyć obawą przed nowymi represjami pruskich władz policyjnych i brakiem zgody niektórych członków, przeciwników pomysłu K. Szulca: oficjalnego objęcia opieki nad „Zniczem” przez Towarzystwo Literacko-Słowiańskie.

Projekt wydawania „Znicza” powstał prawdopodobnie na początku 1850 r., ale pierwszą informację o nim znajdujemy we wspomnianym już liście Teofila Lenartowicza do Ewerysta Estkowskiego z 18 sierpnia 1850 r.<sup>54</sup> Jesienią tegoż roku prace redakcyjne były już bardzo zaawansowane, a 16 grudnia ukazała się pierwsza redakcja prospektu. Kilka dni później, 20 grudnia, z drukarni wrocławskiej Henryka Richtera wyszła druga jego redakcja<sup>55</sup>, różniąca się od pierwszej głównie zmianą informacji o warunkach prenumeraty i formie pisma. Redaktorzy „Znicza” zwątpili w swe możliwości i postanowili rozpisać prenumeratę na arkusze bez określenia terminu ukazywania się poszczególnych zeszytów<sup>56</sup>.

W tym czasie W. Engeström Benzelstierna przebywał w Poznaniu,

<sup>49</sup> K. Szulc, *Książd Ksawery Franciszek Malinowski*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 236 z 1880, s. 3.

<sup>50</sup> Majewski, *op. cit.*, s. 25.

<sup>51</sup> B. Zakrzewski, *Lelewel i „Znicz” wrocławski*, „Rocznik Wrocławski”, 1962, t. 6, s. 283.

<sup>52</sup> *Polacy na Uniwersytecie Wrocławskim*, „Czas”, nr 6 z 9 I 1851.

<sup>53</sup> „Czas”, nr 52 z 4 III 1851.

<sup>54</sup> Erzepki, *op. cit.*, s. 18—19.

<sup>55</sup> Dybowski, *Engestroem...*, s. 286—287.

<sup>56</sup> *Op. cit.*, s. 287.

aby tutaj podpisać umowę z miejscowymi księgarzami o wyprzedanie nakładu pisma. Już 17 grudnia 1850 r., „kiedy ledwie druga korekta prospektu była gotową”, podał do „Gońca Polskiego” informację o prenumeracie „Znicza”. Tak więc ogłoszenie o prenumeracie ukazało się szybciej niż prospekt. Z tej okazji w liście z 20 grudnia R. Berwiński pisał do Engeströma Benzelstierny: „Nawarzyłeś nam wszystkim i sobie bigosu gorszego nad wszelkie krytyki, bo nas naraziłeś na kpiny i szyderstwa nie tylko niechętnych naszemu przedsięwzięciu, ale i reszty publiczności [...]. Będziemy się starali naprawić złe — umieszczając w »Gońcu« drugi insert, prostujący zarazem Twoje ogłoszenie co do prenumeraty”<sup>57</sup>. Zgodnie z tą zapowiedzią prospekt „Znicza” szybko przesłano do „Gońca Polskiego”, który podał swoim czytelnikom wiadomość o mającym wychodzić piśmie studenckim wraz ze streszczeniem i przedrukowaniem fragmentów prospektu i komentarzem redakcji. Nie zamieszczono jednak ogłoszenia o prenumeracie<sup>58</sup>.

Prospekt pisma przesłano także do redakcji innych czasopism i do różnych ośrodków akademickich. Wszędzie wzbudził on powszechne zainteresowanie. Krakowski „Czas”, publikując 9 stycznia 1851 r. wiadomość o zamiarze wydawania „Znicza”, podkreślił: „Ceniąc młode usiłowania, obiecujemy im zawczasu wyrozumiałość”<sup>59</sup>, zaś w kilka dni później, po otrzymaniu prospektu pisma, pisał: „Przedsięwzięcie tego rodzaju dobrze poprowadzone [...] może oddać rzeczywistą przysługę. Z pojawieniem się »Znicza« obszerniej o nim pomówimy. Na teraz życzym mu wytrwałości i silnego stanowiska — bo tylko te dwa warunki mogą zapewnić przyszłość. Nie wątpić, że rodacy oceniając szlachetny zamiar wesprą go prenumeratą”<sup>60</sup>.

Wiadomość o zamiarze wydawania „Znicza” podały także inne pisma, m.in. „Szkola Polska”, redagowana przez Ewarysta Estkowskiego<sup>61</sup>, i „Biblioteka Warszawska”, w której czytamy: „Ceniąc młode usiłowania, zawczasu należy uzbroić się w wyrozumiałość”<sup>62</sup>. Prospekt „Znicza” został przychylnie przyjęty również przez „Gońca Polskiego”, który pisał: „Przedsięwzięciu w takich zakresach nie można jak tylko największego życzyć powodzenia i serdeczne »Szczęść Boże« młodym pracownikom na drogę przesłać”<sup>63</sup>.

Po rozesłaniu prospektu należało sfinalizować wydanie „Znicza”, zadanie to jednak okazało się niełatwe do wykonania z różnych względów: nadal borykano się z kłopotami finansowymi i z krytyką niechętnych

<sup>57</sup> *Loc. cit.*

<sup>58</sup> „Goniec Polski”, nr 151 z 29 XII 1850, s. 592.

<sup>59</sup> „Czas”, nr 6 z 9 I 1851.

<sup>60</sup> „Czas”, nr 11 z 15 I 1851.

<sup>61</sup> „Szkola Polska”, 1851, z. 1, s. 31.

<sup>62</sup> „Biblioteka Warszawska”, 1851, t. 1, s. 390.

<sup>63</sup> „Goniec Polski”, nr 151 z 29 XII 1850.

zamiarom wydawniczym młodych redaktorów. Nie było tylko kłopotu z zebraniem odpowiedniej ilości prac i korespondencji, których „jak się zdaje, nie zabraknie i na 6 arkuszy druku”<sup>64</sup>. W takiej sytuacji R. Berwiński pisał pesymistycznie do Engeströma Benzelstierny: „W najgorszym razie, gdyby nas publiczność opuściła, musimy się zdobyć choć na jeden zeszyt, aby przecież, do diabła, na samym prospekcie nie skończyć literackiego żywota [...]. Ja, przyznam się, nieosobliwe mam nadzieje. Nasza publiczność czytać nie lubi”<sup>65</sup>.

Sytuacja była więc poważna. Dostrzegł to też Teofil Lenartowicz, który około 10 stycznia 1851 r. donosił swemu przyjacielowi Romanowi Zmorskiemu z Osieka, że „»Znicz« trafił na mieliznę”<sup>66</sup>. Wydanie pisma, zapowiedziane na 1 lutego, zostało przełożone na termin późniejszy. W końcu lutego 1851 r. korespondent H. J. z Wrocławia informował redakcję „Gońca Polskiego”, że „»Znicz« już się podobno pod prasą znajduje”, nie komentował jednak tego faktu, ponieważ „rzucano by mściwie niewinne nań pociski, dość już, dość licznie rzucone”<sup>67</sup>.

Wydawcy „Znicza” przewidywali krytykę swoich zamierzeń, ale byli pewni, że ich „te bomby [...] nie zabijają, jeżeli jeszcze są w Polsce ludzie uczciwi i dobrzy patrioci”<sup>68</sup>. Przewidywania te sprawdziły się. Na początku marca 1851 r. krakowski „Czas” przedrukował prawie cały prospekt „Znicza”, opatrując go długim komentarzem: „Przedsięwzięcie nie zgadza się z celem redaktorów, bo ich celem, jako uczniów uniwersytetu, jest uczenie się, a celem wydawania dziennika nauczanie. Pożytek więc z pojawem takiego pisma musiałby być koniecznie niemały, a strata czasu redaktorów ogromna i niepowetowana. Przez długie godziny, które wypadnie na napisanie artykułiku poświęcić, można by przeczytać niejedno dzieło, które by przekonało, że pracy nad sobą samym nigdy dosyć”. W dalszej części redakcja stwierdza, że studenci mogą się nauce przysłużyć bez odrywania się od pracy na pisanie artykułów i uznaje pomysł wydawania pisma „jako marnotrawstwo czasu i nie zbieranych myśli”. W ostatecznej konkluzji czytamy: „Jeszcze nikt nie żałował, że czegoś niezrąłego nie napisał, a bardzo często, że napisał”<sup>69</sup>.

Przeciwko przytoczonym zarzutom wystąpił August Mosbach, przyjaciel K. Szulca. W liście do redakcji „Czasu” pomówił komentatora o „bezcelną napaść” i stwierdził, że „zdanie jego, zarozumiałością napuszone, u poczciwych ludzi pod podeszwą chadza”<sup>70</sup>. List A. Mosbacha w „Czasie” spowodował artykuł *Oryginalna polemika* w „Gońcu Pol-

<sup>64</sup> Dybowski, *Engestroem...*, s. 288.

<sup>65</sup> *Op. cit.*, s. 286, 288.

<sup>66</sup> M i k u l s k i, *Spotkania wrocławskie*, s. 262.

<sup>67</sup> „Goniec Polski”, nr 49 z 26 II 1851.

<sup>68</sup> D y b o w s k i, *Engestroem...*, s. 288.

<sup>69</sup> „Czas”, nr 52 z 4 III 1851.

<sup>70</sup> „Czas”, nr 58 z 11 III 1851.

skim”. Anonimowy autor streścił komentarze „Czasu” do prospektu „Znicza” oraz przedrukował list A. Mosbacha. Redakcja „Gońca” nie pochwałała tonu listu Mosbacha, uważając, że „lepiej z zasadą, racjami, a nie rogam, mości panowie” i potwierdzała już wcześniej złożoną deklarację dotyczącą „Znicza”<sup>71</sup>. W takim klimacie na początku kwietnia 1851 r. ukazał się pierwszy zeszyt „Znicza”. Fakt ten odnotował krakowski „Czas” w dziale „Korespondencja”. Autor korespondencji z Poznania z 17 kwietnia, informując o pojawieniu się „publikacji młodzieży uniwersyteckiej”, popiera znane nam już stanowisko redakcji<sup>72</sup>.

Pierwszy zeszyt pisma „Znicz. Pismo zbiorowe młodzieży polskiej”, zwany też poszytem, o formacie 29×14 cm, został wydrukowany na białym papierze „czcionkami C. M. Storcha i Spółki we Wrocławiu”. Na przedniej okładce, wykonanej z papieru cienkiego w kolorze żółtym, w prostokątnej ramce o ozdobnych narożnikach znajduje się tytuł pisma, imię i nazwisko wydawcy, numer poszytu, miejsce i rok wydania. Tytuł pisma wykonano czcionką ozdobną, a podtytuł — antykwą. Imię i nazwisko wydawcy K. Szulca zostało też wydrukowane czcionką ozdobną. Na okładce tylnej, opatrzonej również ozdobną ramką, podaje się miejsce i warunki przyjmowania prenumeraty. (Prenumeratę, wynoszącą 12 złotych polskich, tj. 2 talary za 24 arkusze, przyjmowały księgarnie: Gólkowskiego w Chełmnie, Langiego w Gnieźnie, Gunthera w Lesznie, Putjatyckiego i Stefańskiego w Pleszewie i Żupańskiego w Poznaniu). Na karcie tytułowej jest tekst identyczny jak na okładce, ale po podtytule dodano motto: „Zestrzelmy myśli w jedno ognisko, w jedno ognisko duchy”.

Pierwszy zeszyt „Znicza” zawiera trzy rozprawy: *Rozprawę wstępną pióra Antoniego Studniarskiego przy współudziale W. Engeströma Benzelstierny i K. Szulca, O sółtysach w Polsce Stanisława Marońskiego i Filologia słowiańska podstawą wykształcenia narodowego K. Szulca*, oraz cztery korespondencje: ze Lwowa, z Pragi czeskiej, Wrocławia i Berlina. Korespondencje i rozprawy, z wyjątkiem *O sółtysach w Polsce*, zostały opublikowane anonimowo.

„Znicz” miał wychodzić „w bliżej nie oznaczonym czasie w kilku-arkuszowych zeszytach”. Zapowiadano, że „prenumerowana ilość arkuszy wyjdzie najdalej z końcem bieżącego roku”, a „wszelkie prace, korespondencje, zapytania i przedstawienia” proszono „nadsyłać franko na ręce wydawcy”.

Zasadniczą myślą wydawców „Znicza” było połączenie młodzieży pod godłem „Zjednoczenie i Praca”. W *Rozprawie wstępnej* pisali: „Wołamy więc do pracy, polska młodzieży! W twoim łonie drzemie jeniusz przyszłości, na twoich barkach ona ma spocząć, twoimi pojęciami i pracą

<sup>71</sup> „Goniec Polski”, nr 63 z 1851, s. 250.

<sup>72</sup> „Czas”, nr 92 z 22 IV 1851.

masz naród twój jeden szczebel postawić bliżej celu"<sup>73</sup>. Celem tym była niewątpliwie niepodległość Polski, a „Znicz” miał skupić wokół siebie młodzież, której przyświecałaby idea odrodzenia narodu.

Ambicje pisma były ogromne. „Wydawcy życzą sobie — czytamy w *Rozprawie wstępnej* — aby pismo to zbiorowe zastępowało brak wyższej uczelni narodowej, w której by usunięci od wpływu bezpośrednio na kształcące się pokolenie uczeni nasi i światli mężowie głos zabierać chcieli i wskazywać drogę, na jakiej młodzież z rzeczywistością dla przyszłości korzyścią pracować może, w której z drugiej strony młodzież, pragnąca tego głosu starszych, wsławionych braci i za nimi pójść gotowa, z pierwszymi pracami swoimi występować mogła, zbierać, porządkować, porównywać materiały i źródła do historii, geografii, statystyki, zwyczajów i obyczajów narodowych, dawać pomysły z literatury, prawa polskiego, filozofii, zgłębiać z wszystkich gałęzi nauk wykładanych na uniwersytetach; a to wszystko w tym celu, aby każdy młody Polak umysłowo się kształcący w pracach wymagających dużo zachodów i usilności miał gotowe, obrobione już materiały, które pracę jego ułatwić mogą"<sup>74</sup>.

W celu zachowania charakteru naukowego „Znicza” wydawcy zastrzeżli sobie prawo doboru odpowiednich materiałów: „wyłączamy zeń kwestie polityczne i religijne, a w przyjmowaniu zaś wierszyków, powiastek itd. będziemy bardzo oględnymi"<sup>75</sup>.

Pierwszy zeszyt wrocławskiego „Znicza” dotarł do różnych ośrodków młodzieży polskiej i redakcji różnych czasopism oraz do historyka i przywódcy obozu demokratycznego na emigracji Joachima Lelewela. Przyjęto go różnie. Recenzje opublikowały „Czas”<sup>76</sup>, „Nadwiślanin”<sup>77</sup> i „Goniec Polski”, który pochlebnie oceniając pierwszy poszyt „Znicza”, zwracał szczególnie uwagę na wiadomości o życiu młodzieży polskiej z różnych uczelni europejskich. Równocześnie proponował umieścić w następnym zeszycie korespondencje z innych uniwersytetów, aby pismo stało się „ośrodkiem porozumienia się” całej młodzieży polskiej<sup>78</sup>.

Na korzyść „Znicza” przemawiała także obszerna argumentacja J. Lelewela przesłana do K. Szulca z Brukseli z 5 maja 1851 r. Leleweł nie obiecywał konkretnej, autorskiej współpracy z redakcją „Znicza”, ale aprobował wydawanie pisma, wysoko i pochlebnie ocenił poziom prac literackich i staranną korektę oraz program, wyraził uznanie wydawcy za „gruntowne rzeczy traktowanie”, patronował redaktorom i udzielał im doświadczonych rad pedagoga: „»Znicz« Wasz niechaj nie znika, nie sprawi on zniszczenia, ale wzniesie u Was i w drugich wzrost myśli

<sup>73</sup> *Rozprawa wstępna*, „Znicz”, 1851, z. 1, s. 11.

<sup>74</sup> Tamże, s. 12.

<sup>75</sup> Tamże.

<sup>76</sup> „Czas”, nr 92 z 22 IV 1851.

<sup>77</sup> „Nadwiślanin”, nr 2 z 16 I 1851.

<sup>78</sup> „Goniec Polski”, nr 87 z 15 IV 1851.

i nauki. Nie wdawajcie się więcej w omówki, protestacje, eksplikacje, pracujcie skromnie, w ciszy ducha ufając wzrastającym siłom własnym”<sup>79</sup>.

Wielu przyjęło „Znicz” z nieukrywaną niechęcią. Krakowski „Czas” nadal podtrzymywał dawne swe twierdzenia, choć przyznał dużą wartość informacjom o młodzieży akademickiej<sup>80</sup>. Zaczęły nawet krążyć plotki o upadku „Znicza”. Władysław Nehring zapisał 17 września 1851 r. w studenckim pamiętniku: „Ledwie nieśmiało ukazał się tak niezwykle nowicjusz, prawdziwy niemiecki fuchs akademicki na polu literatury, a już bez bólu i żalu skonał i nikt mu *requiem* nie zaśpiewał. Ale nie godzi mnie się potępiać pisma, które w samym pomysle było tak potrzebnym dla uczącej się młodzieży, którego cele i zamiary były bardzo chwalebne, gdyby było w innej się formie ukazało. Potrzeba nam było mieć oko na siebie, a nie na kaprysy wymagalnej i szczególnej literackiej publiczności zwrócone. Nam trzeba było siebie, a nie publiczność uczyć i częstować ją uczonymi rozprawami, które z serdecznym, czasem tylko *iurans in verba magistri* mędrkowskim uśmiechem przyjmowała”<sup>81</sup>.

Mimo niechęci, ogromnych trudności i kłopotów redaktorzy gromadzili materiały do następnego poszytu „Znicza”. W listopadzie 1851 r. przesłano go do drukarni Józefa Gólkowskiego w Chełmnie na Pomorzu. Opóźnienie druku nastąpiło „wbrew [...] woli” K. Szulca<sup>82</sup>. Ostatecznie drugi i ostatni zeszyt „Znicza” ukazał się prawdopodobnie na początku kwietnia 1852 r., gdyż A.M. w korespondencji z Wrocławia z 27 marca tegoż roku informował lwowski „Dziennik Literacki”, iż „w Toruniu wyjdzie wkrótce drugi zeszyt »Znicza«”<sup>83</sup>.

Zeszyt ten, o formacie 22×14 cm, został wydrukowany również na białym papierze. Na jego przedniej okładce, wykonanej z papieru cienkiego w kolorze żółtym, bez ramki, znajduje się tytuł pisma, imię i nazwisko wydawcy, numer poszytu, miejsce i rok wydania. Tytuł pisma wydrukowano czcionką o wysokości 15 mm, mniej ozdobną niż w poszycie pierwszym, a podtytuł — 6-milimetrową antykwą. Na okładce tylnej podaje się miejsce i warunki przyjmowania prenumeraty: „Zeszyt niniejszy sprzedaje się po 4 złp., poprzedni za 3, obydwie razem po 6 złp. »Znicz« wychodzi w bliżej nieznaczonym czasie w kilkuarkuszowych zeszytach. Prenumerowana ilość arkuszy wyjdzie najdalej z końcem bieżącego roku. Wszelkie prace, korespondencje, zapytania i przed-

<sup>79</sup> *List 1006 do K. Szulca z 5 V 1851*, [w:] *Listy emigracyjne Joachima Lelewela*, wydała i wstępem poprzedziła H. Więckowska, t. 4: 1849—1861, Wrocław 1954, s. 89—91.

<sup>80</sup> „Czas”, nr 92 z 22 IV 1851.

<sup>81</sup> Mikulski, *Temat Wrocław*, s. 109—110.

<sup>82</sup> „Znicz”, 1852, z. 2, s. 135.

<sup>83</sup> „Dziennik Literacki”, nr 14 z 3 IV 1852.

stawienia prosimy nadsyłać franko na ręce wydawcy". Karta tytułowa jest identyczna z okładką, z dodaniem motto.

Drugi poszyt „Znicza” zawiera dwa wiersze Teofila Lenartowicza: *Znicz* i *Do poezji*, fragmenty *Sagi o Frithjofie* Esaiasa Tegnera w przekładzie R. Zmorskiego, dokończenie pracy S. Marońskiego *O soltysach w Polsce*, rozprawę naukową *O stosunkach włościańskich w Polsce przed ustanowieniem statutu wiślickiego* Józefa Wędeńskiego, korespondencje z Berlina, Warszawy, Krakowa i ze Lwowa oraz list J. Lelewela z Brukseli. Pod korespondencją znajduje się przypis „zestawców wraz z poprawicielem”, informujący o zwłoce w druku tego poszytu i przeproszenie z tego powodu wydawcy i redaktorów za „nieściśle trzymanie się ich pisowni”. Na ostatniej stronie zamieszczono „omyłki drukarskie” (errata). Poszyt drugi wydrukowano czcionkami o nieco innym kroju niż pierwszy.

Mimo ogromnych wysiłków redaktorów „Znicz” nie utrzymał się długo i próba zaszczerpienia we Wrocławiu pisma naukowego okazała się epizodem<sup>84</sup>. Pismo upadło z kilku powodów. W środowisku studentów polskich „brakło porozumienia się wzajemnego, jedności jędrnej i krzepkiej”<sup>85</sup>, wskutek czego „Znicz” nie znalazł wśród nich uznania i nie doczekał się żywszego odbioru. Był dla nich „naśladowaniem periodyku uczonego dla dorosłych”<sup>86</sup>. Wielu atakowało sam zamiar wydawniczy redaktorów „Znicza” i program pisma. J. Lelewel sądził nawet, że ataki te położyły kres istnieniu „Znicza” już po wydaniu jego pierwszego numeru<sup>87</sup>.

Redaktorzy „Znicza” zdobywając wiedzę zawodową i angażując się do pracy publicznej nie zawsze potrafili i mogli stworzyć swojemu pismu odpowiednio korzystne warunki redakcyjne i materialne. Mieli trudności ze znalezieniem drukarni oferującej dogodne dla nich warunki. Dotkliwie odczuli brak środków finansowych na wydawanie pisma i nawet na własne utrzymanie. Kazimierz Szulc z braku środków materialnych przerwał nawet studia, wyjechał z Wrocławia i pracował „jako nauczyciel domowy po większej części na wsi”<sup>88</sup>. Dopiero w 1856 r. w uniwersytecie wrocławskim obronił dysertację doktorską<sup>89</sup> i wkrótce potem wyjechał do Poznania, aby uczyć historii w jednej z tamtejszych szkół. „Stał się tutaj wkrótce osobistością powszechnie znaną i cenioną; nie trudno mu zyskać przyszło sobie życzliwość przyjaciół [...], wcale nie

<sup>84</sup> Mikulski, *Temat Wrocław*, s. 74.

<sup>85</sup> *Z pamiętnika Nehringa 17 IX 1851 r.*, [w:] Mikulski, *Temat Wrocław*, s. 110.

<sup>86</sup> Mikulski, *Towarzystwo Literacko-Słowiańskie...*, s. 724—725.

<sup>87</sup> *List J. Lelewela do K. Szulca z 23 I 1855*, [w:] *Listy emigracyjne Joachima Lelewela*, s. 298.

<sup>88</sup> Motty, *op. cit.*, t. 2, s. 466.

<sup>89</sup> *Listy J. Lelewela do K. Szulca z 23 I i 31 III 1855*, [w:] *Listy emigracyjne Joachima Lelewela*.

pragnął przyjemności życia, z zacnością charakteru i idealnymi poglądami łączył wolę, niełatwo się dawał zrazić przeciwnością<sup>90</sup>. Wystąpił z inicjatywą założenia w Poznaniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk<sup>91</sup>. Ale „samo Towarzystwo nie okazało ani przy założeniu, ani później żadnego znaku wdzięczności swemu twórcy”<sup>92</sup>.

Wrocław opuścili także współpracownicy K. Szulca. W. Engeström Benzelstierna po ukończeniu studiów wyjechał do Królestwa Kongresowego. Podczas powstania styczniowego współpracował z Rządem Narodowym. Przeniósł się następnie do Wielkopolski, stając się aktywnym działaczem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu<sup>93</sup>. Ryszard Berwiński został wybrany posłem do sejmu pruskiego w latach 1852—1854. Na posiedzeniach Koła Polskiego reprezentował kierunek bezwzględnej opozycji wobec rządu<sup>94</sup>. Stanisław Moroński po skończeniu studiów we Wrocławiu od grudnia 1854 r. uczył w gimnazjum chełmińskim, a następnie w Chojnicach i progimnazjum w Wejherowie, gdzie w 1862 r. założył Wejherowskie Towarzystwo Pomocy Naukowej dla Prus Zachodnich<sup>95</sup>. Wrocław opuścił też „lirnik mazowiecki” Teofil Lenartowicz<sup>96</sup>. Franciszek Malinowski na początku 1853 r. został proboszczem w Komornikach pod Poznaniem. Wraz z K. Szulcem był współtwórcą Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu. Opublikował szereg prac naukowych<sup>97</sup>.

Wyjazd wielu studentów redaktorów „Znicza” z Wrocławia spowodował rozpad kolegium redakcyjnego tego pisma. M. Motty, przyjaciel K. Szulca, i J. Reiter przypuszczają więc, że „Znicz” upadł „skutkiem braku ochotników do pisania”<sup>98</sup> i braku następców jego dawnych redaktorów<sup>99</sup>.

Zmniejszyło się też grono osób należących do Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego. Pod koniec semestru letniego 1852 r. liczyło ono zaledwie 7 członków<sup>100</sup>. W takiej sytuacji po odejściu K. Szulca i innych na zebraniu 6 sierpnia 1852 r. wybrano nowe władze Towarzystwa. Prezesem został Władysław Nehring, niechętny redaktorom „Znicza”, a bibliotekarzem — Stanisław Sczaniecki, syn ziemianina, absolwent wro-

<sup>90</sup> Motty, *op. cit.*, t. 2, s. 466.

<sup>91</sup> F. Malinowski, *Wspomnienia o pierwszych zaczątkach Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, „Dziennik Poznański”, 1872, nr 172.

<sup>92</sup> Górski, *op. cit.*, s. 223.

<sup>93</sup> *Polski słownik biograficzny*, t. 6, s. 274—275.

<sup>94</sup> Tamże, t. I/1, s. 472.

<sup>95</sup> Tamże, t. XX/1, s. 57—58.

<sup>96</sup> Mikulski, *Spotkania wrocławskie*, s. 263.

<sup>97</sup> *Polski słownik biograficzny*, t. XIX, Wrocław 1974, s. 339—340.

<sup>98</sup> Motty, *op. cit.*, t. 2, s. 466.

<sup>99</sup> J. Reiter, „Znicz” — „Marchoit” — „Gazeta Piwna” — „Poczwary” — „Wszegryz” dawne czasopisma akademickie Wrocławia, „Słowo Polskie”, nr 131 z 3 VI 1954.

<sup>100</sup> *Pamiętnik Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego...*, s. 9.



clawskiego gimnazjum Św. Macieja i student prawa<sup>101</sup>. Wskutek ich zabiegów Towarzystwo „zaczęło właśnie się cieszyć nowym rozkwitem zapowiadającym lepsze czasy, gdy nagle na rozkaz ministerialny w dniu 7 kwietnia 1853 roku zostało rozwiązane”<sup>102</sup>.

W takiej skomplikowanej sytuacji „Znicz” upadł<sup>103</sup>. Odegrał on jednak ogromną rolę w różnych dziedzinach. Było to jedno z najstarszych czasopism naukowych redagowanych przez młodzież polską w ogóle<sup>104</sup> i jednocześnie pierwsze pismo redagowane i wydawane przez młodzież polską w zaborze pruskim<sup>105</sup>. Świadczyło o „intelektualnej prężności polskiego ośrodka uniwersyteckiego we Wrocławiu”<sup>106</sup>. „Było to pismo, które w okresie najostrzejszej reakcji politycznej i bezwzględного tłumienia wszelkiej myśli wolnościowej odważyło się krzewić we Wrocławiu w polskim języku, w środowisku polskich studentów ideę wolności, szerzyć kult polskich tradycji narodowych, wzywać do patriotycznego czynu”<sup>107</sup>. Publikując bogatą korespondencję o życiu polskich i zagranicznych środowisk uniwersyteckich, stało się ono równocześnie „informacyjnym organem dla rozproszonej po różnych uczelniach Europy polskiej młodzieży akademickiej”<sup>108</sup>.

<sup>101</sup> Żabski, *op. cit.*, s. 157—158; T. Zychliński, *Kronika żałobna rodzin wielkopolskich od 1863—1876 r.*, Poznań 1877, s. 274.

<sup>102</sup> *Pamiętnik Towarzystwa Literacko-Stowiańskiego...*, s. 9—10.

<sup>103</sup> S. Wallis, „Znicz” pismo zbiorowe młodzieży polskiej we Wrocławiu, 1851—1852, „Zaranie Śląskie”, 1935, z. 4, s. 287.

<sup>104</sup> A. Karbowski, *Młodzież polska akademicka za granicą 1795—1910*, Kraków 1910, s. 293.

<sup>105</sup> Karbowski, *Problem wychowania narodowego...*, s. 20—21.

<sup>106</sup> W. Floryan, *Czasopiśmiennictwo polskie na ziemiach śląskich w okresie walki o narodowość (1845—1921)*, [w:] *Dolny Śląsk. Oblicze Ziemi Odzyskanych*, t. 2, s. 635.

<sup>107</sup> M. Pater, *W murach uniwersytetu*, Wrocław 1962, s. 56.

<sup>108</sup> Floryan, *Loc. cit.*